

Stanisław Markowski nie żyje.

10 października 2010 roku odszedł od nas w wieku 70 lat znany działacz

Stanisław Markowski.

Z wykształcenia nauczyciel-matematyk.

Od 1968 roku zajmował się propagowaniem gry w warcaby, początkowo klasyczne-64 polowe, a od 1973 roku w warcaby 100-polowe.

Był przez wiele lat dyrektorem Gminnej Szkoły Zbiorczej w Poczesnie koło Częstochowy.

Założył klub sportowy LKS „Złota Dama”- GROM Poczesna.

Wychował wielu warcabistów.

Jego to uczennica Ewa Minkina-Shalley została V-ce Mistrzynią Świata w warcabach 100-polowych w 1997 roku i pierwszą międzynarodową arcymistrzynią.

Uczennice i uczniowie jego zdobywali tytuły mistrzowskie startując w Mistrzostwach Europy i Świata.

Był pierwszym organizatorem Indywidualnych Mistrzostw Polski w warcabach 100-polowych w 1977 roku w Poraju k. Częstochowy i przez osiem lat organizował te mistrzostwa, które następnie odbywały się w obsadzie międzynarodowej.

Startowali w nich mistrzowie świata jak Anatolij Ganwarg, Wiaczesław Szczogolew, Wadim Wirny, Elena Michałowskaja, Elena Antszul, Olga Lewina i wiele innych światowych mistrzów i arcymistrzów. Grał też w tenisa stołowego.

Był trenerem i instruktorem warcabowym sędzią klasy państwowej, a przede wszystkim zapalonym warcabistom.

Swoją rodzinę córkę Barbarę późniejszą mistrzynię Polski i wnuczkę Ewę również „zaraził” grą w warcaby, startowały w wielu turniejach.

Interesując się warcabami nawiązywał wiele znajomości ze znanymi zagranicznymi zawodnikami i zapraszał ich na turnieje warcabowe.

Posiadał bardzo dużą i cenną literaturę warcabową.

Dużo pisał o warcabach, wydawał też szkoleniowe biuletyny warcabowe.

Był bardzo religijnym i praktykującym katolikiem.

Prowadził w Poczesnej kółko biblijne, zajmujące się studiowaniem biblij, wydawał biuletyn „Nadzieja”.

Przez wiele lat był Prezesem Polskiego Towarzystwa Warcabowego, a od 2005 r. v-ce Prezesem Polskiego Związku Warcabowego.

Od czterech lat zainteresował się zawodnikami niewidomymi i słabo widzącymi nawiązał kontakt ze Stowarzyszeniem CROSS, gdzie był członkiem klubu ATUT Nysa.

Jako trener zajmował się zawodnikami niewidomymi i słabo widzącymi, prowadził szkolenia i seminaria warcabowe, gdzie uczył i szkolił warcabistów a także prowadził indywidualne treningi z zawodniczkami.

Pracując jako prezes Gminnej Spółdzielni we Wrzosowej cały swój wolny czas i urlopy poświęcał szkoleniu niewidomych i słabo widzących.

Współpracował z wieloma ośrodkami i klubami CROSS.

Potrafił całą noc jechać samochodem, aby rano prowadzić zajęcia.

Zawsze pogodny, uśmiechnięty, chętnie pomagał, radził.

Był człowiekiem bezkonfliktowym, potrafił też załagodzić wszelkie konflikty i nieporozumienia między zawodnikami, spokojnie przekonując i tłumacząc, że najważniejsza jest zgoda i przyjaźń, a nie bezsensowna wrogość i walka między ludźmi.

Za swoją bezinteresowną i społeczną pracę odznaczony został ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI, medalem Edukacji Narodowej, ODZAKĄ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KULTURY FIZYCZNEJ,

ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA KULTURY, Złotą odznaką
ZA ZASŁUGI DLA SPORTU, NAGRODĄ TRENERA ROKU I stopnia.

Pozostaniesz w naszej pamięci na długo Staszku bardzo nam Ciebie brakuje.

Nie doczekałeś twojej książki warszawowej nad którą pracowałeś wiele miesięcy.

Opracowywałeś też inne wydawnictwa warszawowe i tłumaczenia zagranicznej literatury.

Pozostanie po Tobie pustka której nikt nie zapełni.

Żegnaj Staszku mój wieloletni serdeczny przyjacielu.

Maria Moldenhawer Frej □ □

